

stało. Były czołgi, podziemne gazetki i malowane nocą hasła antykomunistyczne ¹ na murach. Ale był to także czas procesów sądowych. Tam, na sali sądowej chciałem postawić kamerę. Myślałem, że sfilmuję twarze ³ skazywanych i tych, którzy skazują. ² Zezwolenie dostałem ^{O zwolnieniu tego środka,} do piero jesienią 1982. Kamerę powitano w sądzie niechętnie; sędziowie musieli ~~nie wpuszczać bo miałem zezwolenie ale~~ nie znali do końca moich intencji, adwokaci i oskarżeni obawiali się, że działam w imieniu ~~nie~~ skompromitowanej zupełnie telewizji i odmawiali współpracy. Trwało to ~~jednak~~ bardzo krótko. Już po kilku dniach adwokaci zauważyli, że kiedy kamera znajduje się na sali wyroki ~~nie zapadają~~ albo wcale nie zapadają, albo też zapadają ^z zawieszeniem. To proste i zupełnie zrozumiałe, zwłaszcza dziś, po procesie Caucescu - sędziowie ~~nie chcą~~ obawiają się, że zarejestrowanie ^{ich twarzy, wydawania} w momencie ~~wyroków~~ surowych i niesprawiedliwych wyroków może stać się kiedyś dowodem przeciwko nim. ^{zaczęli więc} Gwałtowniej adwokaci zawiadamiali mnie o terminach swoich rozpraw - ^{obecnie} chcieli kamery na sali sądowej. Aby obsłużyć wszystkie zamówienia - procesy w sądach wojskowych i cywilnych - musiałem postarać się o drugą kamerę i dopóki było to możliwe stawiałem je na rozprawach nie troszcząc się już o to, czy w tych kamerach ^{kamery zatadowane są tajnym czy nie.} załadowana jest taśma. Po jakimś czasie - rzecz jasna - odebrano mi zezwolenie na zdjęcia w sądzie. Film nie powstał, bo w istocie nie zarejestrowałem ani jednego wyroku, mimo że obsłużyłem kilkadziesiąt rozpraw. Jednym z adwokatów, który bardzo szybko zrozumiał funkcję kamery na sali sądowej stanu wojennego był ~~nie~~ Krzysztof Piesiewicz. W dwa lata później pomyślałem o filmie fabularnym, który w jakiś sposób dotyczył ~~moich~~ doświadczeń w sądach. Byłem bezradny wobec tego wszystkiego co stanowi kuchnię sądu i wtedy pomyślałem o ~~o~~ Piesiewiczu. Razem napisaliśmy scenariusz "Bez końca" i w czasie tej pracy zaprzyjaźniliśmy się. ^{ty - wszystkim} Po ~~skróceniu~~ filmie spotkaliśmy się ^{z moim współscenarystą} na ulicy. Padał deszcz. Było zimno. Zgubiłem jedną rękawiczkę. ~~Piesiewicz~~ Piesiewicz ~~nie~~ powiedział: "Trzeba sfilmować Dekalog, powinienś to zrobić".

Był jeszcze jeden aspekt. Od kilku lat pełniłem w Zespole Filmowym "Tor" funkcję zastępcy kierownika artystycznego, ~~którym był Zanusiewicz~~ Krzysztof Zanusiewicz. W Polsce jest kilka Zespołów Filmowych. Grupują one reżyserów w zależności od ich gustów artystycznych i poglądów i stanowią rodzaj zapory, ~~zazwyczaj~~ ^{uży} starają się reprezentować interesy reżyserów wobec władz kinematografii. To system trudno zrozumiały w krajach poza blokiem wschodnim, nie będę go więc tłumaczył. ^(B) Jednym z zadań Zespołu jest - i to już można zrozumieć wszędzie - opieka nad młodymi, debiutującymi filmowcami. ^(D) ^{od dawna jest} Telewizja jest naturalnym miejscem debiutu dla filmowca - film telewizyjny jest krótszy i tańszy, mniej się więc ryzykuje. Telewizja jednak coraz mniej ma ochoty na produkcję pojedynczych filmów, chce seriali, ostatecznie zgadza się na cykle. ^(A) ^{prawa w granicy / wici} Zanusiewicz podejmował ² ¹ generalne decyzje, na codzień Zespół prowadził ja. ^(C) Znałem wielu młodych reżyserów, którym należał się debiut i wiedziałem jak trudno jest znaleźć na to pieniądze. Pomyślałem więc, że jeśli napiszemy dziesięć scenariuszy i zaproponujemy je telewizji jako cykl "Dekalog" dziesięciu młodych ludzi będzie mogło w ten sposób zrobić swoje pierwsze filmy. ^(Przez jakiś czas nośtem był z tego myślenie.) Dopiero dużo później, kiedy scenariusze były już gotowe zrozumiałem, że nie chcę oddawać ich nikomu - kilka polubiłem i było mi ich żal, ale kiedy zaczynaliśmy pracę właściwie nie brałem pod uwagę możliwości, że ~~wykreślają~~ ^{zdecydują} się na ~~tak~~ ^{duże} przedsięwzięcie - reżyserię dziesięciu filmów.

Od początku wiedzieliśmy, że filmy będą współczesne. Było to niemożliwe, ~~ale~~ ^(zastanawiamy się) przez chwilę bawiliśmy się ^{pod} ^{chwilę opryskane ze względu na cenzurę / nie było to możliwe.} możliwością żeby zrobić te filmy o polityce. W naszym kraju nie brakowało tematów na filmy o dramatycznych, tragicznych lub śmiesznych pomyłkach i przestępstwach władzy, każde z dziesięciu przykazań mogłoby się tu doczekać ilustracji. Ale ^(wymyślając hipotetyczne fabuły.) bawiliśmy się tylko. Polityka w połowie lat osiemdziesiątych przestała nas interesować. ~~Była~~ Na codzień była nudna, w perspektywie historycznej - beznadziejna. Nie wierzyliśmy, że polityka może zmienić świat a zwłaszcza, że może go zmienić na lepsze. Postanowiliśmy więc wyrzucić

100



politykę. Dodatkowym powodem był fakt, że nikt na świecie nie był w
 stanie zrozumieć ^{istoty} meandrów polskiej polityki, my sami nie byliśmy pewni
 czy ją rozumiemy a intuicyjnie zaczęliśmy ^{przypuszczać} zastanawiać się, czy przy-
 padkiem ^{z c} "Dekalog" ^{może} nie mógłby stać się filmem, ~~który można będzie sprze-~~
^{wany} dać za granicę. Z podobnych powodów pominęliśmy obyczaj. To wszystko
 co otaczało nas na codzień - kolejki, kartki na mięso, brak benzyny,
 biurokracja dająca o sobie znać przy najdrobniejszej okazji, jazgot
 w autobusach i chorzy na ^{wieczernie} korytarzach szpitali. Codzienne życie było
 śmiertelnie jednostajne i nudne. Wiedzieliśmy więc, że musimy szukać
 dla naszych bohaterów sytuacji ekstremalnych, wyborów trudnych, decy-
 zji, których nie podejmuje się w kolejce po ~~sklepek~~ cukier. Bieczna o-
~~derzuceniu polityki i obyczaju skierowała nas w stronę~~ ~~eczywista~~ -
~~w stronę~~ ~~psychologii i szybko~~ ~~zrozumieliśmy, że filmy powinny opowia-~~
~~dać o uczuciach a nawet o namiętnościach.~~ ^(zastane małżonki są jemu powinni być a bohaterowie.) Musieli być wiarygodni i
~~rozpoznawalni w tym sensie,~~ ^{po k} by widz mógł pomyśleć: "znam to. Kiedyś to
^{zob.: mnie by + kci przydały} czułem", a jednocześnie filmy w żadnym wypadku nie mogły być reporta-
 żami z życia, przeciwnie, powinny mieć formę zwartej, skondensowanej
 pigułki. Dość szybko stało się jasne, że będziemy opowiadać o uczu-
 ciach, o namiętnościach bo zrozumieliśmy, że miłość, strach przed
 śmiercią czy ból ^z ³ ¹ od ^z ³ ¹ ukłucia szpilką odczuwają podobnie ludzie niezależ-
 nie od przekonań politycznych, koloru skóry a nawet stopnia zamożności.
 Myślę, że życie każdego człowieka ma swoje dramaty i tajemnice. Ludzie
 ni mówią o tym i nie opowiadają bo wstydzą się, nie chcą rozdrapywać
 ran lub boją się posądzenia o niemodny sentymentalizm. Chcieliśmy więc
 zaczynać każdy film w ten sposób, żeby bohater został ² przez kamerę
¹ wybrany w jakimś sensie przypadkowo. Był więc pomysł ogromnego stadio-
 nu na którym ¹ spośród stu tysięcy twarzy zbilżalibyśmy się do jednej.
 Były i inne pomysły. W końcu zdecydowaliśmy się umieścić akcję "Deka-
 logu" w osiedlu mieszkaniowym z tysiącami okien widocznych w kadrze.
 Za każdym z tych okien żyje ktoś komu warto zajrzeć do serca, do głowy
 czy najlepiej do brzucha. Miało to i dodatkowe zalety. Widzowie tele-
 wizyjni przyzwyczajeni do seriali mogli rozpoznawać w poszczególnych

filmach swoich znajomych z innych odcinków ~~boxeivnugliverpryzkudzic~~
~~kindey~~ spotykanych przelotnie w windzie czy na korytarzu lub pojawiają-
 cych się ~~x~~ z prośbą o pożyczanie soli.

Pozostała sprawa najważniejsza - jak odnieść akcje filmów do poszcze-
 gólnych przykazań. Przeczytaliśmy w bibliotekach to, co było możliwe -
~~x~~ ^{marq} najróżniejsze interpretacje Dekalogu, omówienia i przypisy do Stare-
 go i Nowego Testamentu ^{ale obci myble pos' boms m' h' i' m' y} i ~~od razu staraliśmy się~~ ^{o całej tej} zapomnieć ~~o całej tej~~ wie-
 dzę. Wykorzystują ją na codzień księża a my nie chcieliśmy nikogo u-
 czyć. Nie chcieliśmy przybierać tonu ludzi którzy chwalą i potępiają,
 klasyfikują pewni nagród za dobro i kar za zło, nie - chcieliśmy ra-
 czej powiedzieć: "nie wiemy tak samo jak wy. Dlatego może czasem warto
 zastanowić się nad tym, czego nie wiemy choćby dlatego, że to bardzo
 dokuczliwe uczucie - nie wiedzieć". Taka postawa pozwoliła nam znaleźć
 rozwiązanie związku filmów z przykazaniami: powinien być luźny. Powi-
 nien dotyczyć przykazań w takim samym stopniu w jakim przykazania doty-
 czą naszego życia, w jakim pozwalają nam funkcjonować nie potracając
 się nawzajem zbyt boleśnie. Zdałiśmy sobie sprawę z tego, że te dzie-
 sięć zdań istniejących kilka tysięcy lat nigdy w istocie nie było zak-
 westionowane przez żadną filozofię i przez żadną ideologię a mimo to
~~łamane jest dzień w dzień.~~ Zrobiliśmy przegląd naszych przyjaciół i z
 znajomych: byli wśród nich ~~ludzie~~ łajdacy kłamiący, zdradzający i źli
 ale byli też i ludzie o niezwykle wysokiej etyce, mówiący prawdę, wier-
 ni, odpowiedzialni, dobrzy. Jeśli spojrzeć na ich los z pewnego punktu
 widzenia - byli jednakowo nieszczęśliwi, a stopień ich cierpień w grun-
 cie rzeczy nie zależał wcale od przestrzegania zakazów i nakazów Dekal-
 ogu. Jego zasady - podobnie jak ^{zasady} ~~wszystkich~~ kodeksów ^{ych} prawnych i konstytuc-
 jk - regulują stosunki między ludźmi ale nie są w stanie rozwiązać
 skomplikowanych problemów przed którymi stajemy każdego dnia.)
 Mówiąc prościej wszyscy wiedzą, że nie należy zabijać. Ale wojny trwa-
 ją a policje całego świata znajdują zwłoki w piwnicach, parkach w
 mieszkaniach i na ulicach. Pytania o to, czy zabijanie jest dobre czy
 złe nie można ~~już~~ ^{podjęcie o naiwności i głupoty} postawić bez narażania się na śmieszność. Ale pyta-

nie czemu jeden gość zabija drugiego bez żadnego powodu można już spróbować postawić. Zwłaszcza jeśli doda się do tego pytanie ^{czy + mówić} czy prawo które zabijania zakazuje może równocześnie zabijać. Staraliśmy się tak konstruować scenariusze by po zakończeniu projekcji widz zostawał z pytaniem, z którym my siadaliśmy przed pustą kartką maszynopisu. ~~Musieliśmy~~

Dość długo baliśmy się rozmiarów "Dekalogu". Nie w sensie ~~rozmiar~~ pracy, która nas-scenarzystów a potem już mnie - reżysera czekała. Baliśmy się czegoś innego. Czy mamy prawo ~~rozstrząsać~~ dotykać tematu tak uniwersalnego i tak poważnego. Strach przeszedł nam wtedy gdy zrozumieliśmy nagle i zupełnie jasno, że wszyscy pisarze, malarze, dramaturdzy i filmowcy przed nami i ci wszyscy którzy przyjdą po nas dotykają tego ~~samego~~ tematu. Czy Szekspirowski Ryszard III nie miał przypadkiem ochoty na coś, co nie należało do niego? Synowie starego Karamazowa nie ~~więkielek~~ mieli wielkich powodów by czcić ojca swego, a Raskolnikow nie miał żadnych by zabijać staruchę. Dostojewski przyglądał się swoim bohaterom uważnie, starając się ich zrozumieć. Breughel malował chciwców i złodziei a Woody ~~Allen~~ Allen nie może sobie poradzić by nie wejść do cudzego łóżka, bywa również, że to ktoś inny znajduje przyjemność w przebywaniu z jego filmową żoną. To samo w istocie dotyczy drugorzędnych kryminałów i trzeciorzędnych melodramatów, dotyczy Beethowena, który czcił i kwestionował Boga często w jednym i tym samym utworze. Dotyczy wszystkich tych którzy opisują życie, i nastrój lub stan ducha i my po prostu ustawiliśmy się w tej kolejce opisujących.

Pisaliśmy scenariusze ponad rok, jeden po drugim, po kolei. Siedzieliśmy wieczorem w ~~jego~~ ^{Pienichias} kuchni lub w dzień w moim małym, zadymionym pokoju. Potem przez rok i dwa miesiące robiłem zdjęcia. Teraz wszystko to jest już daleko za nami. ~~I z coraz większym przekonaniem na pytania dziennikarzy: "czemu zrobił Pan "Dekalog" odpowiadam: "Bo jest"~~

lepiej niż mógłbym przypuścić, właśnie nie bardzo wiadomo dla czego.